

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Niedziela, dnia 1 lutego 1915 r.

Redakcja i administracja „Nowy Kurjer Łódzki” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 87.

Interesowani do redakcji, zgłaszają się w dniach od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca,

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop.; nekrologi i reklamy 15 kop.; ogłoszenia zwyczajne 10 kop., drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wiersz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Administracja wydawca nie będzie.

Agenci: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierz: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Laehr. WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest domowi Jani. L. i. S. 5-ka

Święto Szkoły Polskiej.

W dniu dzisiejszym, 1 lutego, szkoła polska święci dziesięciolecie swego zapoczątkowania.

Dziesięć lat! Tak mało w zestawieniu z innymi jubileuszowymi okresami, a jednak — tak wiele, tak bardzo wiele, gdy myślimy o szkole polskiej...

Dziwna ironja losu przesładuje naszą szkołę... Pierwsi na świecie całym polacy utworzyli u siebie w postaci Komisji Edukacyjnej — państwowe ministerjum oświaty — a przecież szkoła nasza dotąd jeszcze jest zjawiskiem, od czasu do czasu wywalczanym niesłychanym wysiłkiem narodu, jaśniejącym świetnym blaskiem przez czas krótki i znowu wdlawieniem brutalną pięścią obcej przemocy...

Krótkie były okresy istnienia szkoły polskiej... Wiekopomna budowa szkolnictwa Komisji Edukacyjnej istniała lat 18, poczem zburzyła ją barbarzyńska ręka wstecznej Targowicy. Dzieło Adama Czartoryskiego i Tadeusza Czackiego — system szkolny na Litwie i Rusi, — zdołał już tylko 15 lat przetrzymać, nim zdławił go Nowosilcew, z pomocą rodzimych obskurantów. Prace Izby Edukacyjnej i Stanisława Kostki Potockiego, co rozciągnęły się szkół i uczelni na obszarze dzisiejszego Królestwa, zaledwie lat 14 przetrwały, poczem zostały wstrzymane i spaczzone do gruntu świętokradzką ręką Siniawskiego i Grabowskiego... Wreszcie genialnie obmyślana reforma Wielopolskiego, lat 8 nawet nie zdołała dotrwać, złamana brutalnie przez obce siły...

Obecna szkoła polska, jako stan rzeczy, uznany przez prawo, istnieje zaledwie kilka miesięcy.

Cale dziesięciolecie istnienia szkoły trwała walka o nią, przez cale dziesięciolecie pracy swej dzisiejsza szkoła polska była jedynie tolerowaną nieprawidłowością, której dopiero prawo o szkole prywatnej w końcu czerwca r. ub. kres położyło...

Mimo tak dziwaczne, nigdzie na świecie nie znane swe dzieje, mimo to, że była ona krótkotrwałym dniem,

po którym długie mroki następowały, mimo wrogów swoich i obcych. Szkoła polska wypracowała swego ducha, dała nam swoje tradycje.

Tradycją szkoły polskiej jest przede wszystkim jej rola twórcza w społeczeństwie własnym. Nie była ona nigdy narzędziem w rękach kliki, czy nawet rządu. Zawsze będąc w ścisłym związku ze społeczeństwem. Szkoła polska stworzyła duszę pokoleń następnych — jednocześnie zaś była gwiazdą przewodnią dla pokolenia swego, była ostoją jego ducha, stałym warsztatem myśli narodowej...

Jako taka, szkoła polska — zawsze była, i o ile ma zostać polską, będzie szkołą narodową, instytucją twórczą w dziedzinie ducha narodowego i kultury narodowej...

Tradycją szkoły polskiej był i jest zawsze, nauczyciel, obywatel, „Stan akademicki”, jak je ustawa komisji edukacyjnej, nazywa — nauczycielstwo polskie, zawsze było obce tak samo suchemu biurokracyzmowi, jak i anarchii bezmyślnej, przejęte było świadomością swej roli twórczej w narodzie własnym. Byli to Śniadeccy, i Piramowicze, Korzeniowscy i Mianowscy — ludzie głębokiej wiedzy, a jednocześnie gorącego uczucia, luźne myśli samodzielnej, a jednocześnie ludzkie czynu — i odwagi cywilnej. Uczni i obywatele bez skazy.

Przewodnicy i nauczyciele młodzieży, prowadzący ją w karnych szeregach ku jednemu celowi szkolny — stworzeniu obywateli, a jednocześnie cieszący się jej miłością i zaufaniem bez granic. Takim tradycją przekazuje nam nauczycielstwo polskie.

Tradycją szkoły polskiej — jest i młodzież polska... „Promieniści” i „Akademicy” szkoły głębowej: Przy tym różnicach pozorny, jeden to typ zasadniczy — typ, jaki jedynie szkoła polska, szkoła twórcza i narodowa wydać mogła jedyną wśród wszystkich pokoleń młodzieży polskiej, brzmi jej marsyljanka: „Dzieckiem w kolebce kto lub urwał nite, ten młodym znowu ocalał”!

Miłość Ojczyzny, żądza wiedzy, wraz z instynktem czynu społecznego, jednak przenikały dusze młodzieży polskiej zawsze — i jedynie od jej przewodników zależało, kiedy i gdzie się ten czyn objawił. Gdy rozdźwięk wśród nauczycielstwa i młodzieży w szkole polskiej nastanie, wtedy nasza szkoła polska z imienia tylko będzie...

Szkoly Komisji Edukacyjnej dały narodowi pokolenia Sejmu czteroletniego, Legionów i Księstwa.

Uniwersytet wileński stworzył pokolenie prominiastów, dał narodowi całą plejadę wieszczów, uczonych i obywateli — mierzących siły na zamiaty...

Referma Wielopolskiego — pozwoliła narodowi nie ugiąć się pod najcięższym ciosem — przerwać okres pierwiastkowy iście represji i straszliwego upadku ducha...

Dziesięciolecie prywatnej szkoły polskiej przypada w chwili straszliwego upadku ducha...

Dziesięciolecie prywatnej szkoły polskiej przypada w chwili straszliwej.

Ziemia polska przez zawieruchę dziejową zorana — naród w straszliwym bratobójczym zamęcie z wysiłkiem myśli przewodniej szuka...

Ostatnie Okopy Świętej Trójcy kultury polskiej zagrożone zniszczeniem, szereg szkół polskich, wszechnic i kilka wyższych uczelni bezpowrotnie stracone...

Naród wieloletnią pracę nad odrodzeniem, nad odbudowaniem dóbr narodowych rozpocząć musi, może zanim jeszcze huk dzieł na ziemi i naszej umilknie.

A myśl i systematy tej pracy, zaród przyszłej myśli narodowej i ostatej kultury polskiej przyszłych pokoleń nikt, jeno obecna szkoła polska dać narodowi winna.

A całe je będzie mogła jedynie wtedy, gdy polska z duszą, tradycją, i pracy narodowej pozostanie...

I pozostać musi!

Józef Dąbrowski.



Na marginesie

Wśród dzieci.

Paradoksalnie, być może, brzmi pogląd, iż największy przewrót dokonała wojna w życiu... dzieci. I jeszcze paradoksalnie, wyda nam się zdanie, że przewrót ten dokonał się tak gruntownie i zasadniczo, iż trudno aby życie naszych „milusińskich” i „niemilusińskich” powrócić miało do dawnego trybu, nie wniosłszy w atmosferę świata dziecięcego wielkich zmian i przeobrażeń. Zbyt dotkliwie odczuł nasz kraj klęskę i grozę wojny, prowadzonej w „kulturalnym” wieku XX, zbyt często i uporczywie prosty i nierozwinięty umysł dziecka domaga się obecnie odpowiedzi trafnej, a słusznej na dręczące je wciąż nowe pytania i kwestie, aby się stać mogło inaczej.

Ostatnimi czasy prasa codzienna, a głównie pedagogiczna, wypowiedziała walkę bezwzględna czytelnictwu literatury kanałowej, rekrutującemu się głównie z lektury Szerlokholmskiej

Wskazywano, słusznie zresztą, że tego rodzaju pokarm duchowy rozwija w młodocianym czytelniku instynkty krwiożercze, pacząc jego umysł i fantazję.

W imię dobra dzieci i młodzieży domagali się pedagogicy w tym kierunku współpracy rodziców i opiekunów, bez pomocy których głoszone przez szkołę hasła pozostają tylko... hasłami. Akcja ta odniosła pod pewnym względem skutek pożądany. Mamy więc żywy przykład, że stały kontakty szkoły z wychowawcami domowymi i w naszym warunkach jest pożądany, — nader pożyteczny.

A współpraca ta jest obecnie bardziej niż kiedy indziej, pożądaną. Warunki naszego życia w ciągu ostatniego półrocza zmieniły się z taką byskawiczną szybkością, iż nieraz nawet trudniej dorodzi przeciętnego typu tracił grunt pod nogami i wędził nad swą wola i rozumem. A coż dopiero dzieci? Czyż wielu rodziców zdaje sobie sprawę, jak gwałtowne zmiany zachodzą w umysłach dzieci i czy usiłowane uchronić dzieci przed niepożądanymi skutkami tych zmian? A jeśli zważano sobie sprawę, to czy przedsięwziętymi środkami osiągnąć cel?

Nie będzie chyba przesadą, jeśli powiemy, że zło w każdym skupieniu środowiska, a szczególnie w atmosferze szkolnej, zawsze prędzej znajdzie zwolenników a tem łatwiej jeszcze wśród dzieci.

Dlaczego szczególnie na gruncie łódzkim? Bo w żadnym z miast Królestwa o ucho dziecka nie od...

tyłe spraw nieuczciwych, brudnych, jak to właśnie ma miejsce w Łodzi. Nigdzie nie mówi się o szwindlach i najrozmaitszego rodzaju oszukańcach jak w Łodzi. Nigdzie otoczenie ogólne nie wpływa tak zabójczo na kształtowanie się charakteru dziecka jak w Łodzi.

Czyż potrzeba przytaczać przykłady? Życie dziesiątkami nasuwa je na każdym kroku, coraz to plugawsze, coraz to wstrętniejsze.

Przykładów, które szlachetnością swą porwać mogły dzieci łódzkie i do naśladowania skłonne — niewiele bywa. A obecne położenie Łodzi z jej tysiącami dzieci bezdomnych, opuszczonych i osieroconych daje ogromne pole dla akcji w tym kierunku.

Piszący te słowa był świadkiem takiej sceny: W domu pewnej nauczycielki ludowej braciшек i siostrzyczka ofiarują codziennie przy obiedzie swe porcje chleba dla głodnych dzieci szkoły, w której wyklada ich matka. Oto dowód, że przy umiejętnym kierownictwie wiele można zdziałać dla pokrzywdzonych przez los „nie milusińskich“.

Na porządku dziennym w świecie dziecięcym stoją obecnie dwie sprawy: 1) kwestja wspólnego zwalczania przez szkołę i dom złych wpływów chwili obecnej i 2) podjęcie przez rodziców akcji w rodzaju „dzieci dla dzieci“.

W akcji tej udział wzięć powinni dzieci wszystkich sfer, jeśli chcemy, aby była ona choćby w pewnej mierze skuteczną. Rzucamy tę myśl w nadziei, że rodzice i wychowawcy zajmą się nią, jest to bowiem, zdaniem moim, sprawa poważna i godna uwagi.

Emwu.

ZOPJA ZACHARKIEWICZ.

O, dziecię polskie, ucz się polskiej mowy!

Oto owocny bój wielki i święty —
Wolno wam, ptaki, po swojsku
[świergotać,

Choć jeszcze klątek nie złamane pręty,
Wolno wam w skrzydła radośnie
trzepotać,

Bo sto przyszli do więziennej celi
Wolności słowa anieli.

Jeszcze ta nasza walka nieskończona.
Bój będzie nowy i nowe ofiary,
Zanim w braterskie upadnie ramiona,

Pod gwiazdą jednej miłości i wiary.
O, dziecię polskie, na moc w trud-
[uej chwili,

Niech cię nauka zasili.

O, dziecię polskie, ucz się polskiej
[mowy,

Przeżyjaj przeszłość, czuj sercem i
[duchem,

By nowych dążeń świat dziwnie tę-
[czowy

Nierozważnym zespołić łańcuchem
Z tymi, co z serc swych kładli pod-
[waliny

Pod przyszłe śpiżowe czyny.

O, dziecię polskie, ucz się polskiej
[mowy

Niby paciorka z ust matki—Ojczyzny,
A kiedy spadną ze szczerem okowy,
Kiedy po ranach zostaną się blizny,
Uderz najświętszą pieśnią wyzwole-
[nia

W błękitnych niebios sklepienia.

Ojczyzna mowa to westalka biała,
Strzegąca uczuć wiecznego płomienia,
Niewietrzejąca w trwaniu wieków
[skała,

Na niej budować będą pokolenia;
To niemiłująca harfa Dawidowa,
To wierna ludów królowa.

Wokół wojny.

Walki w Karpatach.

Do pism berlińskich donoszą z
kwatery austriackiej:

Ofensywa rosyjska, podjęta znacznymi siłami w tygodniu ubiegłym w południowej Bukowinie, została zupełnie złamana, przez klęskę rosyjan pod Jakobeny. Austriacy przeszli zaraz do kontrofensywy, ścigając ustepujących rosyjan i zdobywając z powrotem wzgórze Kirlibaba, która ma wielkie znaczenie strategiczne.

Zródła rosyjskie o planach swoich i nieprzyjaciela.

Korespondent pietrogradzki „Berlińskie Tidende“ donosi:

Ze strony wojskowej rosyjskiej ostrzega się, aby niedawano wiary pogładowi, iż Niemcy zaniechali swych dotychczasowych wysiłków, zmierzających ku przełamaniu uporu rosyjskiego w Polsce środkowej i posuwanie się ku Warszawie. Przeciwnie, oczekiwać należy, że usiłowania te będą powtórzone z większą niż dotąd siłą, chociaż zostały czasowo

osłabione przez trudności transportowe, jakie przedstawia Polska zachodnia zwłaszcza w obecnej porze roku. W celu usunięcia tych trudności sprowadzili Niemcy znaczne siły robocze dla wybudowania linii kolejowych Roboty te połączone są z wieloma przeszkodami i dlatego posuwają się powoli naprzód. Gdyby zamiarem Niemców naprawdę było zaniechanie marszu na Warszawę, wycofali by oni część wojsk i przetrucili je na front zachodni. Takie przetrucanie wojsk nie miało jednakże miejsca. Przeciwnie, Niemcy przeprowadzili w Polsce środkowej koncentrację wojska. Według informacji ze źródła wiarogodnego, mają Niemcy na froncie 90 kilometrowym, między Pilicą, a ujściem Bzury Niemniej, niż 600 tysięcy wojska, przyczem wciąż przybyszą posiłki. Lotnicy rosyjscy stwierdzili, że Niemcy usiłują dostarczyć na front bojowy ciężkie działa, prawdopodobnie 42 centymetrowe, co następcza jednak poważne trudności.

Narazie—czytamy dalej—główną uwagę ścigają na siebie wypadki na Bukowinie i w Galicji.

Co się zaś tyczy Galicji, to główną uwagę zwraca na siebie Przemysł. Nie jest prawdopodobne aby narazie dokonywane były na tę twierdzę ataki, na poważniejszą przedsięwziętą skalę. Trzeba bowiem zaoszczędzić ofiary jakie szturmowi pociągają za sobą, dopiąć celu przez wygodzenie twierdzy. Komendant Przemysła zdecydowany jest stawiać opór dopóki ma do rozporządzenia załogę zdolną do walki. Twierdzy, zdaje się, niebrak amunicji.

Zajścia na Bukowinie rozpatrywane są w ministerjum spraw zewnętrznych — jedynie ze stanowiska politycznego.

Bombardowanie Dunkierki.

„Times“ donosi: Nad Dunkierką ukazało się 15 latawców niemieckich. Rzucono wiele bomb. 6 ludzi zabitych, szkody ogromne. Gdy ukazał się Zeppelin, na kościołach i szpitalach Dunkierki wywieszono chorągwie ostrzegające. Ulice miasta w tej chwili opustoszały. Latawce krążyły cztery godziny nad miastem i rzuciły 15 bomb. Strzały karabinów maszynowych nie dosięgły latawców.

Angielskie gazetę uspakajają ludność stolicy, że latawce niemieckie nie dosięgną Londynu.

„Neutralność“ Ameryki.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Gandawy:

„Rząd Stanów Zjednoczonych rozkazał prześwietlać promieniami „X“ wszystkie paki bawełny, wysyłane

do Niemiec, aby uniknąć wysyłki kontrabandy.

Przy rewizjach tych asystował konsul angielski i urzędnik komory celnej.

Jak wiadomo, dostarcza rząd amerykański państwu koalicyi wszelkich materiałów wojennych.

Feljetonik.

Posiedzenie.

Posiedzenie 48 sekcji zagałło po Komitetowicz słowami:

— Panowie! My, członkowie sekcji zbierania opałków od papierosów wobec mrozu ośmiostopniowego...

Na sali rozlega się wołanie.

— Proszę o głos! Przewodniczący zachęca nas oblaśnieć podług jakiego termometru stwierdził, że mróz jest ośmiostopniowy — podług Reaumura, czy Celsjusza?

— Podług Celsjusza!

— Dziękuję. To właśnie chciałem wiedzieć.

Drugi członek powstaje z miejsca z wielkim hałasem.

— Przepraszam! W powszechnym użyciu jest właśnie termometr Reaumura, dlaczego więc...

Przewodniczący — czerwienienie i oburzenia.

— Panie pomocniku sekretarza! Muszę panu zwrócić uwagę...

— Panie przewodniczący! — pręrywa członek. Należy mi się prawnie tytuł sekretarza, a co do uwagi...

Na sali podnosi się wrzawa.

— Celsjusz!

— Reaumur!

— Precz z nim!

Przewodniczący dzwoni.

— Panowie! Wobec różnicy zdań proponuję wniosek wnieść pod obrady. Otóż termometr Celsjusza...

— Precz!!!

— Przepraszam. Pomyliłem się...

Termometr Reaumura...

— Precz z Reaumurem!

Przewodniczący dzwoni.

— Widzę, panowie, że trzeba się będzie uciec do losowania. Woźny, proszę zebrać kartki!

Woźny zbiera i oddaje kartki przewodniczącemu, który przejrząwszy je i obliczywszy, ogłasza:

— Reaumur przeszedł większość głosów!

Na sali wrzawa. Pan Komitetowicz dzwoni.

— Panowie! Przyszliśmy, jak widzę, do porozumienia, uważam tedy dzisiejsze obrady za ukończone. Dziękuję wam, panowie, w imieniu społeczeństwa za waszą pracę dla dobra publicznego! Co powiedziawszy, panowie, zamykam posiedzenie!

Ha!

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Za winę ojców.

Żona wpadła do gabinetu męża i, runawszy na krzesło, głucho zakłamała.

— Co się stało?! — krzyknął przerażony małżonek.

— Syn... Jasio nasz... Bieda! Bieda nam!...

— Zachorował, czy co?

— Nie, nie zachorował — opanowując łkanie, odparła matka. Utkwiła zapłakane oczy w lampie i, łkając raz wraz, zaczęła cicho opowiadać:

— Jeszcze wczoraj wieczorem... nie można było zauważyć! Zjadł kolację, jak zawsze i położył się spać. Dziś również... pił herbatę... spacerował... A przed spaniem przychodzi do mnie... ot, może dwie godziny temu... Nie poznaję go: oczy mu tak jakos dziwnie się śmieją, a ręce wiszą jak na sznurkach... Co ty taki? — mówię — Jasiu, mój. — „Mamo — powiada mi — mamę przebac mi — powiada — ale postanowiłem dramat napisać!“

Mąż zerwał się nagle ze stołka i krzesło z głuchym hałasem runęło na stronę.

— Co-o-o-o?!!

Żona zaś złośnie i rozpacznie mówiała dalej:

— Tak — powiada — „Dramat,

zamierzam napisać“. Jasiu — mówię mu — Jasiu! Zastanów się co ci do głowy przyszedł! Ależ to niemożliwe. Ja, córka oficerska, ojciec w banku pracuje, a ty... I wplączł Łzy mi raz wraz — kap, kap! Co ty — mówię — z nami starymi wyprawiasz? Czemu familję naszą hańbisz? — powiadam. — „Mamusiu — mówi na to — taki już los mój, muszę dramat napisać.“

Nastąpiła chwila przykry ciszy. Ojciec, pochylony nad stołem cicho bez echa płakał.

— Jezul! Za co mnie tak karzesz? Czyliż tegom oczekiwałem dla siebie na starość? Toć lepiej bym go własnymi rękami w kołys... Chwycił się za głowę.

— Samiśmy sobie winni! Czyliżśmy też pomyśleli o tem, jaką dziedziczość przekazujemy swemu dziecku? Czyliżśmy mieli prawo się żenić, skoro ja miałem w rodzinie ciotkę niespełna rozumu, a twego ojca zwolniono ze służby rządowej za alkoholizm? Za grzechy ojców... Ha, ha!...

Gorzki śmiech oszalałego z bólu ojca rozległ się w gabinecie.

W małym posępnym pokoju siedział przy stole młody człowiek i oglądając się na wszystkie strony lekko, pisał.

Okolo drzwi, tam i sam biegła po cichu jego matka i, wycierając czerwone oczy, szeptała do męża,

który siedział posępnie w kącie gabinetu:

— Pisz! Pisz akt drugi!

— Pisz! Wejrzyj, o Panie, jako na Hioba cierpiącego! Ty, Panie, widzisz, że ja nie bluźnię przeciwko Tobie, gdyż wszystko w Twojej mocy!

Od czasu do czasu młody człowiek ze spuszczoną głową wchodził do kuchni, wypijał zeschłymi ustami kubek wody i znowu wracał do stołu.

— Jasiu! — wyciągał ku niemu ręce ojciec. — Jasiu!... Dziecko ty nasze nieszczęsne!...

Wkrótce wieść o tem, że młody ten człowiek pisze dramat, rozbiegła się po całej ulicy.

Kiedy razu pewnego zeszedł do sklepiku, aby kupić papieru (obsługa kategorycznie odmówiła mu tego), sklepikarz przyjął go ponuro i nieprzyjaźnie:

— Rodziców pańskich znam, czciłgodni ludzie... A pan co ze sobą wyprawiasz? Dramat piszesz!

Młody człowiek uśmiechnął się błędym uśmiechem oskarżonego i próbował odciąć się:

— Przecież to dla pana lepiej: na papierze trochę grosza zarobisz.

— Nie chcę ja twoich pieniędzy takich! Przekłate są te pieniądze. Duszę mi one wypała!

Kiedy młody człowiek wracał do domu, spotkała go po drodze cała wataha oberżaniów.

— Patrz! Głista diabła! Dramaty pisał!

— Ten?

— Ten sam! Dziadek koszlawy Barania głowa!

— Świśnij go kamieniem! Flut!

— A masz, diabła glistol!

Pod nogi mu poleciały kamienie, kije.

Młody człowiek pobiegł do domu; po drodze, przy samej bramie, stróż wylał mu na głowę z imbrzyk wrzątek, niby to niechcący...

A gdy kucharka od sąsiadów, idąc po schodach, ujrzała go, to po kiwała tylko głową przeżegnała się wsunęła mu do ręki kopiejkę i szepnęła:

Nieszczęsny ty, och nieszczęsny!

* * *

Kiedy dopisał czwarty akt do końca, matka nie wytrzymała wzruszenia i cicho umarła ze słowami przebaczenia na dobrych ustach młodych cierzyńskich.

Skończywszy dramat, młody człowiek zawiązał go i ukradkiem poszedł do komitetu cenzury.

— Co pan rozkaże? — spytał go woźny.

— Dramat przyniosłem.

— Fe, do diabła! A ja myślałem, że... Tu nie miejsce! Idź se pan, posiedź na schodach... Bo tu ubranie porządne wisi, to jeszcze możesz się ściągnąć niechcący...

Potem nieszczęsny dramaturg przyniósł swój dramat do teatru przedsięwziętocy — reżyserowi.

Właśnie wtedy była próba gene-

IGNACY POLAŃCZYK
TAILLEUR.

:: 166 Piotrkowska 166. ::

Kronika.

— (s) **Dziesięciolecie szkoły polskiej.** W dniu dzisiejszym we wszystkich szkołach polskich w Łodzi obchodzone uroczystości dziesięciolecia rocznicę wprowadzenia w szkołach polskich wykładowego języka polskiego.

Ścisłe biorąc, właściwą datą dziesięciolecia jubileuszu winien być dzień 28 stycznia 1915 r., w którym to dniu studenci uniwersytetu warszawskiego przerwali wykłady, wystawiając żądanie wprowadzenia języka polskiego, jako wykładowego.

Uroczysty obchód dziesięciolecia rocznicy projektowany jest w całym Królestwie Polskim na jesieni roku bieżącego jednocześnie z otwarciem roku szkolnego 1915/1916.

Przez specjalnie w tym celu obrany Komitet, ma być opracowana historia i monografia szkół polskich w Królestwie za całe dziesięciolecie, które dadzą widomy całokształt pracy pedagogicznej nauczycielstwa polskiego, oraz wykażą cyfrowo jakie korzyści przyniosła szkoła polska dla społeczeństwa naszego.

Z okazji jubileuszu dajemy w dzisiejszym numerze artykuł wstępny p. t. „Święto szkoły polskiej” pióra znanego ze swych prac historyka profesora Józefa Dąbrowskiego, oraz wiersz okolicznościowy utalentowanej poetki p. Zofji Zacharkiewiczówny.

— (o) **Komitet obywatelski za 10-godzinny dzień pracy.** W komitecie robót publicznych powstała kwestja długości dnia pracy dla robotników, zatrudnionych przez komitet, oraz przez biuro pośrednictwa pracy.

Przedstawiciele robotników w komitecie postawili wniosek ustanowienia ośmiogodzinnego dnia pracy, uzasadniając tem, iż obecna pora roku nie sprzyja przedłużeniu pracy, obok tego zaś robotnik, wycieńczony głodem, nie jest zdolny do zbyt długotrwałej pracy.

Mimo te argumenty, komitet postanowił nadal utrzymać dziesięciogodzinny dzień pracy.

(d) **Osobiste.** Przybył do Łodzi nowomianowany prezydent policji nadradca rządowy von Oppen.

— (g) **Sekcja prawna przy Stow. handlowców.** Przy Stowarzyszeniu pracowników handlowych, Spacerowa nr. 21, utworzona została sekcja prawna, która udzielać będzie handlowcom wszelkich porad prawnych w sprawach nieporozumień z pracodawcami. Sekcja bronić będzie praw pracowników, dając jednocześnie do polubownego załatwiania zatargów. Pracownicy winni zatem korzystać z tej okazji i zwracać się do sekcji w sprawach zatargów z szefami. Dyżury w sekcji prawnej odbywają się codziennie od 5 do 7 wieczorem.

— (c) **Co robi chrześcijański Komitet dla bezdomnych?** W swoim czasie, gdy wskutek pożogi wojennej, do miasta naszego napłynęło z okolic wielu rozbitków, pozbawionych dachu nad głową, zorganizowany został chrześcijański Komitet bezdomnych i głodnych, mający na celu dać przytułek i pożywienie uciekinierom.

Od czasu tego upłynęło już blisko trzy miesiące i Komitet nie czuje się w obowiązku zdać sprawozdania z działalności swej.

Czy tak być powinno?
— (s) **Z sekcji brukarskiej.** Sekcja brukarska przy Kom. robót publicznych podaje do wiadomości, że z powodu mrozów zostały wstrzymane wszelkie roboty brukarskie.

— (g) **Ze Stow. pracowników handlowych.** W sobotę po południu odbyło się w lokalu własnym przy ulicy Spacerowej ogólne nadzwyczajne zebranie członków Stow. wzajemnej pomocy pracowników handlowych.

Na zebraniu tem omawiano specjalnie sprawę taniej kuchni przy Stowarzyszeniu.

Kuchnia ta wydaje dziennie około 350 obiadów, w cenie 20 kop.

Zebrani uchwalili, aby obiady były nadal wydawane po tej cenie. Zarząd upoważniono wydatkować do tysiąca rb. miesięcznie na obiady dla niezamożnych handlowców—członków i nieczłonków Stowarzyszenia. Zapomoga ta udzielania będzie w formie pożyczki zwrotnej po ukończeniu wojny.

(d) **Milicja moralności.** W tych dniach przystąpią do organizacji milicji honorowej dla uregulowania prostytucji. Odnośny regulamin został już wypracowany.

— (f) **Miejski szpital weneryczny w Łodzi.** Projekt utworzenia szpitala wenerycznego w Łodzi powstał przed 5-ciu laty i mimo usilnego popierania tego projektu przez lekarzy specjalistów z sesji na sesję odkładany był w magistracie m. Łodzi, aż wreszcie poszedł w zapomnienie.

Ze względu na brak miejsca w jedynym oddziale dla chorób wenerycznych przy szpitalu św. Aleksandra eskortowano chorych do Piotrkowa Łasku lub Łęczycy.

Obecnie ujawniono niezwykle dużą ilość kobiet dotkniętych chorobami wenerycznymi i w ostatnich dniach eskortowano do szpitala św. Aleksandra 130 kobiet chorych, które w żaden sposób pomieścić się nie mogły w szpitalu.

Okoliczność ta zmusiła zarząd szpitala do natychmiastowego utworzenia specjalnego szpitala wenerycznego.

Korzystając z opróżnionego lokalu lecznicy hydropatycznej w Chojnach zarząd szpitala św. Aleksandra zwrócił się do Komitetu obywatelskiego o wynajęcie tego lokalu pod szpital weneryczny. Sprawa ta została załatwiona pomyslnie i wczoraj właściciel tego zakładu p. O. Zimmerman przystąpił już do robót wewnętrznych, które prowadzone są w bardzo szybkim tempie by za dni kilka szpital mógł być czynny.

Lokal ten posiada centralne ogrzewanie, oświetlenie elektryczne, wanny, stołownię, salę koncertową, salę dla przechadzek podczas niepogody, pokoje przyjęć lekarskich, park z laskiem i inne wygody. Komunikacja kołowa.

Naczelnym lekarzem tego szpitala mianowany został D-r. Sonenberg a miejscowym stałym D-r. Pawłowska.

Szpital początkowo przeznaczony będzie wyłącznie dla chorych kobiet.

— (d) **Komitet pomocniczy.** Na wczorajszym posiedzeniu zyd. Tow. dobroczynności uchwalono wybrać do pomocy zarządowi komitet złożony z 12 osób. Przyczyną tej uchwały jest fakt opuszczenia Łodzi przez wielu członków zarządu oraz konieczność usilniejszej działalności w kierunku niesienia pomocy biednym naszego miasta.

— (s) **Z sekcji asenizacyjnej.** Sekcja asenizacyjna przy Komitecie robót publicznych zwraca uwagę, że mieszkańcy Łodzi w obecnej porze niezwykle drożyzny wszelkiego rodzaju opału nie zużytkowują wielu materiałów, które aczkolwiek nie odznaczają się wielką wydajnością ciepła, jednakże mogą być pożytecznie zużyte na ten cel. Z jednej strony usunięcie tych przedmiotów przez spalanie w trzonie kuchennym zmniejszy koszty niezwykle drogiej z powodu braku siły pociągowej wywózki, z drugiej zaś strony zupełne zniszczenie materiałów gnijących oddziałają pożytecznie pod względem higienicznym.

Razem z Sekcją asenizacyjną agitować będzie i komitet opałowy przez ogłoszenie zwracającym się po opał o potrzebie spalania wyrzucanych dziś pomiędzy śmiecie wszelkich palnych materiałów, jako to: papieru, słomy, niedopałków papierosów, świec, obierków kartofli i wogóle jarzyn, włosów, pierza i sierści i t. p.

— (x) **Dostawa węgla.** Różne kapiela już przed kilku dniami zakupiły przez urząd gubernialny przez miejsca wydawania węgla pewien zapas węgla, tak że uruchomienie kapieli nie stoi na przeszkodzie. Jak już doniesiono ustnie właścicielom kapieli, jest obecnie znaczny zapas węgla, z którego korzystać mogą właściciele zakładów kapielowych.

— (i) **Kracca w fabrykach.** W fabryce M. Epsteina z dnia 29 stycznia przerwano pracę z powodu braku materiału. Należy zaznaczyć że w fabryce pracowano od początku wojny, aż do ostatniej chwili 75 robotników i pełny personel kantorowy pobierając pełne wynagrodzenie.

W zeszłym tygodniu rozpoczęto pracę w fabryce G. Wilczaka (Wierzbowa 15). Fabryka czynna jest dniem i nocą, zatrudniając 50 robotników.

— (r) **Tania jadłodajnia.** Przy ul. Piotrkowskiej № 62 utworzona

nową stołownią, pozostającą pod osobistym kierunkiem p. A. Toszyckiego. Jadłodajnia wydaje śniadania, obiady i kolacje po bardzo przystępnych cenach, obfite i smaczne.

Należy mniemać, że nowo utworzona, starannie prowadzona stołownia cieszyć się będzie zasłużonym powodzeniem.

— (w) **Przy pracy.** Wydobywając piasek pod tor kolei obwodowej kaliskiej — uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 25 letni I. Szafranski. Szafranski osypujący się piasek przygniół, skutkiem czego prawa jego noga uległa złamaniu.

Poszwankowanego odwieziono do szpitala wojennego.

— (p) **Kuroze żołądka.** Maria Lachniewicz, żona ślusarza, lat 35, dostała silnych kurozów żołądka. Chorej udzielił pomocy lekarz pogotowia.

— (k) **Los szkół polskich w Piotrkowie.** Nauczyciele rządowych szkół w Piotrkowie, nie otrzymawszy pensji za ostatnie cztery miesiące, zwrócili się do Komitetu obywatelskiego z prośbą o wypłacenie tejże.

Ponieważ Komitet piotrkowski nie posiada odnośnych środków pieniężnych, przeto na prośbę nauczycieli odpowiedział odmownie.

— (k) **Nowe pismo w Piotrkowie.** W Piotrkowie zaczęto wychodzić nowe pismo polskie pod tytułem: „Chwila obecna Piotrkowska” wydawane przez komitet obywatelski miasta Piotrkowa.

Pismo wychodzi 2-3 razy w tygodniu, jako redaktor odpowiedzialny podpisuje ksiądz Lipiński.

— (x) **Pomysłowa zasadzka.** Od pewnego czasu w lasach zgierskich pod Dąbrówkami, grasował rabuś śmiały wraz z całą bandą, dokonywając częstych napadów przeważnie, na żydów kupców.

Ostatnio milicja obywatelska urządziła na rabusiów nadzwyczajną pomysłową zasadzkę. Kilku milicjantów przebranych w chałaty z charakterystycznymi na semitów twarzami ruszyło w drogę, nawiedzaną przez bandytę. Napadnięci przez rabusiów, nie tylko dali im skuteczny opór lecz przychwycili także herszta bandy Józefa Musiałę (lat 30) zamieszkałego w Zgierzu na Przybyłowiu. Musiałę osadzono w więzieniu zgierskim. Drugiego towarzysza bandyty odwieziono do Łodzi w celu sprawdzenia tożsamości osoby.

Musiał nie przebierał w swych napadach: rabował wszelkie sumy: kopiejki oraz setki rubli.

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski (Cegielniana 63)

Polscy artyści zjednoczeni grają jutro o godz. 5 po poł. tylko jedno przedstawienie.

Daną będzie „Banda Podpalaczy”, sztuka w 7 odsłonach Dugange’go tłumaczona przez W. Olechowskiego. Bilety w kasie teatru od godz. 10—2 i od 4—7, a w dniu przedstawienia od godz. 10 rano.

Teatr „Thalja” (Dzielna 18).

— Wystawiony wczoraj przez Stowarzyszenie artystów polskich dramat historyczny Jana Belcikowskiego „Piotr Skarga” doznał gorącego przyjęcia i odegranym został przy doszczętnie zapełnionej widowni.

Wyborny ten i o silnem napięciu dramat, będzie powtórzony jutro.

— W przygotowaniu nigdy u nas nie grany dramat naszego wieszczą, Adama Mickiewicza, „Konfederaci Barscy”.

Widowisko to winno zainteresować ze wszech miar naszą publiczność, która ujrzy na scenie takie postacie, jak Kazimierz Pułaski, Ojciec Marek, Burmistrz Krakowa, de Choisy i t. d.

Rzecz dzieje się w Krakowie i okolicach w 1772 r.

Początek widowiska o godz. 5 po poł.

ralna i maszyniści przedstawiali dekoracje. Dowiedziawszy się, że ten oto młody człowiek przyniósł dramat, upuścili mu na głowę boczną kulisę, a potem opuścili pod nim klapę.

Zniósł to wszystko z ewangeliczną łagodnością i odprowadzony drwinami i wymysłami, dobiegł do reżysera.

— Czem mogę służyć? — spytał reżyser.

— Dramat przyniosłem.

— Dra-amat? Po cóż nam ten pański dramat?...

— Aby go wystawić.

Wszedł, usiadł na schodach i wyblądł, z zaciśniętymi ustami, przesiadział tak ze dwie godziny.

Wreszcie przyszedł cenzor. Młody człowiek powiedział swoje imię i wyciągnął do cenzora rękę, ale ten schował swoje ręce do kieszeni i patrząc z obrzydzeniem na rękopis rzekł:

— Dramat?

— Dramat.

— I po co?

— Tak, ot.

— A buty umie pan czyścić?

— Nie...

— Ot, widzi pan! Butów nie umie pan czyścić, a dramaty pan pisze! Żeby moje oczy więcej na takich nie patrzyły. Wynos się pan!

— Po cóż my go będziemy wystawiać?

— Przecież wystawiacie inne dramaty? — spytał nieśmiało młody człowiek.

— Wszystko śmiecie! A wystawiam dlatego, że przecież trzeba cośkolwiek wystawiać!

— Che-che-che! — zaśmiał się szczerze młody człowiek. — To też, być może, i mój pan wystawisz... Pozwól pan, że mu go wręczę!

Reżyser wziął dramat, zawinięty w gruby papier, i nie rozwijając wcale, obejrzał zawiniątko.

— Też śmiecie! Nie wystawię.

— Ależ przecie pan jeszcze nie czytał!

— Ja i bez tego wiem, bądź pan spokojny!

Wprawy nabyłem dosyć. Kiepski dramat. Zrobi klapę napewno. Szwajcar, wyprowadź pana!

* * *

Wracając z teatru, młody człowiek kupił portfel, a przyszedłszy do domu, włożył napisany dramat do tego portfela. Poczem zeszedł na dół, kupił w sklepie papieru i zabrał się do nowego dramatu.

Ojciec, wysiadując w swym gabinecie, długo to znosił cierpliwie. Wreszcie raz pewnego, kiedy syn pisał czwarty dramat — ojciec cichuteńko wszedł do jego pokoju, padł przed nim na kolana i załkał głośno:

— Jasiu, przebacz nam. W imię Pana Jezusa przebacz, mnie i matce twej zmarłej! — rzekł, płacząc rzewnie. — Ja w rodzinie miałem ciotkę niespełna rozumu, a jej ojciec był alkoholik... Przebacz więc nara.

Teatr „THALIA”

Dzielna 18. — Dzielna 18.

STOWARZYSZENIE
ART. POLSKICH.

we Wtorek dn. 2 Lutego 1915 r.

PIOTR SKARGA

Dramat historyczny w 5 akt.
przez Jana Bęćkowskiego.

Początek o 5 po poł. Ceny miejsc od 10 do 85 kop. Bilety do nabycia w kasie teatru Dzielna 18.

Falszerze bonów.

(d) Milicja łódzka prowadzi dalsze dochodzenie w sprawie przygotowania do fałszowania bonów łódzkich. Okazało się, że przygotowania do fabrykacji bonów czyniono w Piotrkowie, gdzie znajdował się Klepfisz, u którego przedewszystkiem milicja łódzka dokonała rewizji. Następnie przedstawiciele milicji łódzkiej udali się do Piotrkowa, gdzie przy pomocy milicji piotrkowskiej udało się wykryć całą bandę. Dokonano tam rewizji w wielu mieszkaniach i aresztowano Jankla Radomskiego i Fisza Klepfisza z Łodzi, Szlamę Bełchatowskiego i syna jego, Libera, z Piotrkowa, oraz Borucha Blumsteina z Piotrkowa. Podczas rewizji znalezione u Klepfisza matrycę bonu łódzkiego rublowego, u Bełchatowskiego kamień litograficzny z rysunkiem, oprócz tego u Klepfisza wykryto 2 pieczęcie kauczukowe do ostemplowania bonów.

Wszystkie pomienione osoby odstawiono do Łodzi, gdzie umieszczono je w więzieniu.

Wojna.

Rząd austriacki o legjonistach polskich i rumuńskich po stronie rosyjskiej.

WIEN, 31 stycznia. — „Polit. Korresp.” dowiaduje się: Rząd austro-węgierski w nocie słownej, doręczonej rządowi państw sprzymierzonych i neutralnych, zaprotestował przeciwko temu, iż ze strony Rosji nie uznaje się legjonów rumuńskich, utworzonych z poddanych Austro-

Węgier narodowości rumuńskiej, tak samo jak i legjonów polskich, za kombatantów, lecz wiesza się ich członków w razie wzięcia do niewoli, jakkolwiek złożyli oni przysięgę na sztandar i tworzą część armji.

Zatonięcie łodzi podwodnej.

PARYŻ, 30 stycznia. „Temps” donosi: W przeszłym tygodniu utonęła pod Nieuwportem francuska łódź podwodna. Pięciu ludzi z załogi utonęło, pozostali uratowano.

Bombardowanie Pailleul.

PARYŻ, 30 stycznia. „Agence Havasa” donosi: W piątek przeleciało kilka samolotów nad Pailleul. Rzucano bomby, które wyrządziły tylko szkodę w pobliżu dworca.

2,600 nowych aeroplanów francuskich.

BERLIN. „Frankfurter Zeitung” donosi z Rzymu, iż Francja przystępuje do wybudowania 2,600 nowych aeroplanów. Na ten cel wyasygnowano 20 milionów franków.

Rezygnacja d-ra Lea.

KRAKÓW, 30 stycznia. Prezes Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim, dr. Leo, złożył urząd prezesa, wskazując na konieczność stałego pobytu prezesa Koła w stolicy państwa, ponieważ jako prezydent miasta Krakowa w obecnych warunkach nie może przebywać czas dłuższy poza Krakowem.

Rumunia — nie przeciwko Bułgarii.

KOPENHAGA. „Ruskoje Slovo” dowiaduje się z Sofji, iż rząd rumuński zakomunikował urzędownie

rządowi bułgarskiemu iż przygotowania wojenne Rumunii nie są skierowane przeciwko Bułgarii. Z tego samego źródła komunikują, że rząd rumuński zakupuje ostatnio ogromne zapasy materiałów wojennych. Jednakowoż wystąpienia zbrojnego Rumunii oczekiwać należy nie wcześniej, niż w marcu.

Nowy minister.

WIEN, 30 stycznia. Jutrzejsza „Wiener Ztg.” ogłosi nominację dotychczasowego kierownika ministerjum dla Galicji, szefa sekcji Morawskiego, na ministra.

Revolucja w Portugalji.

BERLIN. Z Lizbony donoszą do „Vossische Zeitung”, że w Portugalji wybuchła rewolucja, przyczem wystąpienie rewolucjonistów zakończyło się ich zwycięstwem.

Zawieszenie konstytucji w Portugalji?

BERLIN. Według otrzymanych drogą na państwa neutralne wiadomości prezydent portugalski zawiesił konstytucję.

Egzekucja.

LYON, 30 stycznia. „Progres” donosi: Niemcy Ficher i Grundler, których sąd wojenny w Casablanca dnia 13 stycznia skazał na śmierć za podburzanie marokańczyków i domniemane szpiegostwo, zostali straceni dnia 28 stycznia. Karę niemca, Brandta, którego dnia 27 listopada skazano na śmierć wśród podobnych okoliczności, zamieniono na 10 lat ciężkiego więzienia.

Zamach na króla greckiego.

KONSTANTYNOPOL. Pisma tureckie donoszą, iż przejezdni z Dede-

gaczu opowiadają, że przed kilku dniami dokonano w Patras zamachu na króla greckiego Konstantego. Gdy król powracał z rewji wojsk, ktoś dał do niego dwa strzały, które jednakże chybiły, złoczyńce, greka z Salonik, ujęto. Według doniesień prasy tureckiej, napastnik miał być namówiony do królobójstwa przez przeciwników politycznych króla.

Ofiary.

Zamiast kwiatów z okazji 36 rocznicy ślubu małżonków Norbertów Montagów składają za pośrednictwem redakcji na kąs chleba dla 2 kl. szkoły miejskiej przy ul. Zawadzkiej № 42, złożone na ręce jubilatów przez p. p. Magalifa i Nowopianta rb. 2 i zebranych na jubilatów rb. 1.

Czas
odnowić
prenumeratę.

KOKS

tanio do sprzedania hurtownie i
detalicznie w składzie żelaza, ul.
Widzewska 55, 57, Radzyner.

Wszelkie porady w sprawach cywilnych i karnych

mających się rozpatrywać w Sekcji Prawnej i w Sądach Obywatelskich przy Dzielnicach Milicji, udziela, jak również redaguje prośby, zażalenia i kasacje, adwokat zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej № 29, 3-cie piętro front, do 10-ej rano i od 3-ciej do 6-ej po poł.

Piotrkowska 62

z dniem 30 stycznia 1915 roku
otwarta została międzynarodowa stołownia; będą wydawane śniadania, obiady i kolacje po cenach umiarkowanych.
Z poważaniem
A. Toszycki i S-ka.

Węgiel koksowy wagonami do nabycia

Piotrkowska nr. 38 w sklepie frontowym
D. Iocksohna i Tenenbauma. 3298-8

„ZIZANIA”

(The Zizania Company, means of subsistence works)
amerykańska kasza prasowana

parowana i higienicznie przyrządzona w najwyższym stopniu pożywna dla dorosłych, dzieci i rekonwalescentów. Oryginalne pudełko, zaopatrzone w markę: snopek obity sierpem z napisem „Zizania”, są już do nabycia w lepszych składach kolonialnych i aptecznych.

Węgiel koksowy

sprzedaż detaliczna, ul. Srebrna 23, sklep frontowy. 2

Detaliczna sprzedaż węgla koksowego

Widzewska 49, pralnia „Matylda”. 3420-2

NAUCZYCIEL

przysposabia na świadectwa nauczycielskie, apiekarskie i inne; oraz organizuje komplety dla uczniów średnich zakładów naukowych. Piotrkowska 117 m. 17, nastąpić można od godz. 7-8 po poł.

Potrzebni szachmajstrzy

szachciarze i robotnicy do roboty ziemnych. Zgłosić się do przedsiębiorcy budowlanego Zarska, Mikołajewska 40.

Węglowy koks tanio.

Detalicznie dostać można w pralni Południowa nr. 10.

Zarządzający

kompletami gimnazjalnymi przyjmuje codziennie zapisy uczniów i uczucie od 10-12, 2-4 po poł. Luzy nr. 20.

Lekarz-Dentysta

R. Elefant

Mikołajewska 31.

Przyjmuje od 10-4 po poł.

ChOROBY SKÓRNE, WENIECZNE I NIEMOC PICIOWA
Dr. Lewkowicz powrócił.

Leczenie trypan bez szczypania. Tel. 33-4
Przy syphilis i chorowanie prep. 6-8.

Konstantynowska 18

okół teatru Solina.
od 9-11 i od 6-8, dla pań od 8-4
władziska od 9 do 2. Tel. 34-44

Zaraz gotówkę

może otrzymać każdy, kto posiada ubezpieczenie w Polskiej Żywej Władności u

M. Szajnberga,

ul. Konstantynowska 36, codziennie od 10-11 do 2-10. 3301-2

Mąka pszenna

najlepszego gatunku

tylko 10 i pół kop. za funt, również wszystkie inne artykuły spożywcze tanio nabyć można w restauracji „Vegeta” Zielona 3.

Tytunie od 15 k.
papierosy od 40 k.

setkę oraz cygara, machorkę i tabakę dostać można tanio hurtowo i detalicznie, Piotrkowska 145. sklep w podwórzu prawa oficyna III wejście. Uwaga: specjalne papierosy z rosyjskiego tytanu przygotowane.

Ofioszenia drobne:

Mebel różne z kilku pokojów

dobrych sprzedam bardzo tanio. Szafa, łódka, otomana, kredens, stół, krzesła, lustro, drobniaki, figury. Karola 8-10.

Przewozu brzożowe, olszowe, sosnowe; we; hurtowo i detalicznie, Piotrkowska 275, mleczarnia.

Kwity z lombardów wszystkich skupuje i płaci ceny najwyższe! Cegielińska 51, Goldin, od 9-ej rano do 3-ej 15

Kupie charta lub czworonoż. Jorty pod „Myśliwy” z podaniem rasy i ceny 3

Lekcji fortepianu nielrogo udziela dyplomowana uczenica prof. Michałowskiego. Radwańska 19-8 do godz. 4 3

Machorka, tytonie i tab waka różnych gatunkach można dostać, Benedykta № 21/23, D. Zaklikowski 3

Mobil i maszynę sprzedam tanio. Widzewska 78, m. 28, prawa oficyna 3-cia stoa. 2

Machorka i papierosy hurtowo i detalicznie tanio do nabycia u Zuckera Piotrkowska 18 wiadomość w cukierni 2

Przewóz ładunków po mieście Konstantynowska 20 m. 16 zastaw 1

Można do 9-ej rano. 1

Mebel różne z kilku pokojów dobrej roboty mało używane, oraz obrazy, zegar, dywany, parawan za bezcen wyprzedaje. Spacerowa 37 m. b. 1

Otręby żytnie i mąka żytnia hurtowo i detalicznie do sprzedania Mikołajewska 34 stróż wskaże 1

Poszukuję pokok maty umeblowanej z osobna wejściem, oferty proszę składać z podaniem ceny w administracji Kurjera pod lit. „WP.” 1

Prośby do Komendantury i do Milicji pisze na maszynie błono Lubiańskiego, Piotrkowska 82 1

Papierosy wyrabiane z najlepszych gatunków rosyjskiego tytanu, hurtownie i detalicznie dostać można tanio, Pasaż-Szuca № 1 w podwórzu na prawo i wejście I piętro m. 10. Odprzedaawcom pewien rabat. 1

Sprzedam warsztaty stolarskie i szafę do rzeczy rozbitną. Łągowiecka 9, róg Krzyżowej 1

Ważne dla Sza now y ch Pał 1

Wskutek ciężkiego kryzysu szycie całą suknię za rubla, palto damskie za 4 rubla, kostiumy za 5 rubli. E Rudzka, Piotrkowska 17. 3

Z powodu zamknięcia fabryki sprzedam trzykotowych koszul i kaleson 1 rb, za funt, Piotrkowska № 9, w podwórzu, A. Feiman 1

Zaginiony dwa weksle in: blanko 1 i na rubl. 300 wystawiony przez Teofila Batorego na zlecenie Piotra Moruzdały, II na rubl. 200 wystawiony przez Stanisława Cwałkowskiego na zlecenie Piotra Moruzdały. Weksle nieważne 1

Zaginiony awiz kanczyjny, wydany przez Biuro Łódzkich elektrycznych kolei dojazdowych za № 428, Łaskawy znalazca zechce zwrócić takowy na ulicy Wisner № 24, I. Musiałowicz 3

Zaginiony dowód № 115702 w odnoznicy do i łódzkiego Warszawskiego Towarzystwa Pożyczkowego, Zachodnia 31. 3

Zaginiony dowód № 115702 w odnoznicy do i łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia 31 3

Zaginiony paszport wydany z kanczyjną szyną, p.w. mińskiego. gub. warszawskiej, na imię Hany Kuzal 1